



**DOUMERGUE,**  
premier Francji, przystąpił  
do fundamentalnej reformy  
konstytucyj

WYDANIE:

**Cena 10 groszy**

# EXPRES

**WIECZORNY ILUSTROWANY.**



**STOPPONI**  
lotnik włoski, ustanowił no-  
wy rekord lotu bez lądowa-  
nia na przestrzeni 4122  
kilometrów.

ROK XII.

SOBOTA, 27 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 298

## Straszna zemsta zakochanego młodzieńca

Przed kinem „Bajka” usiłował zamordować swą narzeczoną, raniąc ją ciężko  
**Niedoszły morderca sam oddał się w ręce policji**

Łódź, 27 października.

(kg) Do lokalu 3-go komisariatu Poli-  
cji Państwowej przy ulicy Zgierskiej  
wpadł wczoraj wieczorem jakiś młody

### Pod kołami samochodu Straszny wypadek przy ulicy Zgierskiej

Łódź, 27 października.

(gr) Wczoraj na ulicy Zgierskiej wy-  
darzył się wypadek przejechania przez  
auto. Gdy Lajzer Jakubowicz zam.  
przy ul. Składowej 14 przechodził przez  
jezdnię, został najechany przez samo-  
chód. Jakubowiczowi pośpieszono z po-  
mocą. Przeniesiono go do bramy i wez-  
wano lekarza pogotowia.

Okazało się, że odniósł on na szczę-  
ście lekkie obrażenia. Po udzieleniu po-  
mocy, lekarz pozostawił go pod opieką  
rodziny.

### Tylko 30 szwaczek zostanie zredukowanych w Widzewskiej Manufakturze

Łódź, 27 października.

(k) Przed tygodniem 50 szwaczek, za-  
trudnionych w dziale konfekcji w Wido-  
wskiej Manufakturze otrzymało wymo-  
wienia 2-tygodniowe. Powiadomione o  
tem Związki Zawodowe zwróciły się do  
dyrekcji fabryki zabiegając o zmniejsze-  
nie liczby wymówionych pracowników.

W sprawie tej wczoraj odbyła się  
konferencja, która dała pomyślne re-  
zultaty. Firma zgodziła się zwolnić z  
pracy tylko 30 robotnic. Istnieje możli-  
wość, że i ta liczba zostanie zmniejszo-  
na.

### Zniżki kolejowe dla młodzieży szkolnej

Łódź, 27 października.

(k) Dyrekcje wszystkich szkół w Ło-  
dź otrzymały zarządzenia w sprawie  
wydawania zniżek kolejowych dla ucza-  
cej się młodzieży w okresie Wszystkich  
Świętych i Dnia Zaduszego.

Na podstawie zaświadczeń, potwier-  
dzonych i wydanych przez szkoły uc-  
niowie będą mogli korzystać z wysokich  
zniżek kolejowych podczas trzydniowej  
przerwy w nauce.

### Poraniony we własnym mieszkaniu

Łódź, 27 października.

(gr.) Lokatorzy domu przy ul. Wil-  
czej 13 zostali zbudzeni wczoraj w no-  
cy odgłosami awantury, która dobiega-  
ła z mieszkania Leopolda Jabłońskiego.

Gdy wbiegli tam, zastali Jabłońskie-  
go leżącego na podłodze i ociekającego  
krwią.

Jak się okazało został on napadnię-  
ty w własnym mieszkaniu przez jakie-  
goś osobnika, którego nazwiska nie zdo-  
łano narazie ustalić.

Przyczyną napad ubył najprawdopo-  
dobniej akt zemsty. Jabłońskiego opa-  
rzył lekarz pogotowia.

mężczyzna i kładąc przed dyżurnym  
przodownikiem skrwawiony nóż, o-  
świadczył:

— **Zabiłem moją narzeczoną! Aresztujcie mnie...**

Z bezładnych jego zeznań wynikało,  
iż zabił swoją narzeczoną 22-letnią Ja-  
dwigę Cwajhaftig, zamieszkałą przy ul.  
Franciszkańskiej 44. Mężczyzna podał  
się za Hersza Ajzenszmidta (Łagiewni-  
cka 9).

Podczas składania przez niego zeznań  
do komisariatu zadzwoniono z miasta,  
donosząc

**O KRWAWEJ ZBRODNI,**

jakiej dokonano przed kinem „Bajka”  
przy ul. Franciszkańskiej 36.

Na miejsce delegowano niezwłocznie  
funkcjonariuszy policji.

Gdy przybyli oni przed kino „Bajka”  
znaleźli leżącą na bruku młodą kobietę,  
broczącą krwią. Była to Jadwiga Cwaj-  
haftig, ofiara zbrodniczego czynu Ajzen-  
szmidta. Wezwany lekarz pogotowia  
stwierdził u niej

**CIEŻKIE RANY ZADANE NOŻEM**  
w okolicę pleców i w głowę. W stanie  
ciężkim przewieziono ją do szpitala.

Jak się dowiadujemy, przebieg napa-  
du przedstawiał się następująco:

Po seansie, gdy Cwajhaftig wychodził  
z kina, podbiegł do niej Ajzenszmidt  
i z okrzykiem: „Masz, niewierna!”, ugo-  
dził ją dwukrotnie nożem. Kobieta, zale-  
wając się krwią, runęła na bruk, a na-  
pastnik pobiegł do komisariatu, gdzie  
złożył o swoim czynie zameldowanie.

Ajzenszmidt od dłuższego czasu ko-  
chał się w młodej kobiecie, ale ta nie  
darzyła go wzajemnością. Na tem tle do-  
chodziło do częstych kłótni, które wre-  
szcie znalazły wczoraj

**TRAGICZNY EPILOG.**

Ajzenszmidt aresztowano i przewie-  
ziono go do wydziału śledczego.

## Umieściła męża w domu obłąkanych,

aby zawładnąć jego majątkiem. — Sensacyjna sprawa w Warszawie

Warszawa, 27 października.

Władze stołeczne wszczęły docho-  
dzenie w niezwykle sensacyjnej sprawie.  
Przed kilkunastu laty mieszkaniec War-  
szawy, Józef Wójcik, założył sobie  
prezdybierstwo kuśnierskie. Józef Wój-  
cik żył źle ze swoją żoną Helena i stałe  
dochodziło między nimi do awantur. —  
Wreszcie przed dziesięciu laty doszło  
między małżonkami do ponownej kłótni,  
po której żona zamknęła męża w sa-  
natorium dla umysłowo - chorych.

Po kilku tygodniach żona zawiozła  
męża do zakładu dla umysłowo - cho-  
rych w Tworkach, gdzie nieszczęśliwy  
nadaremnie usiłował przekonać wszyst-

kich, że jest zupełnie zdrow. Wójcikowa,  
pozbawszy się męża, uzyskała od  
sądu ubezwłasnowolnienie Wójcika, za-  
garnęła jego majątek oraz przeprowa-  
dziła rozwód.

Następnie wzięła ślub z niejakim Ba-  
kiem. Za pieniądze uzyskane z przed-  
siębiorstwa męża nabyła większą wła-  
sność na imię jednego ze swych krew-  
nych.

Ponieważ ostatnio żona przestała  
płacić za umieszczonego w Tworkach  
męża, zakład odesłał go do miejsca za-  
mieszkania jego rodziny.

Wójcik zdołał zebrać kilkanaście zło-  
tych i wrócił do zakładu, błagając by go

z powrotem przyjęto, gdyż został wy-  
zuty z majątku i niema gdzie się po-  
dziać.

Wreszcie całą sprawą zajął się ktoś  
z rodziny Wójcika i zawiademił proku-  
ratora.

Dochodzenie ustaliło, że Wójcikowa  
nie sporządziła inwentarza majątku me-  
ża, ani też nie prowadziła umyślnie bu-  
chalterji, aby zawładnąć całym mająt-  
kiem.

Śledztwo prowadzone jest zarówno  
przeciwko Wójcikowej, jak i przeciwko  
jej bratu i wszystkim członkom rady fa-  
miliijnej.

## Dom wyleciał w powietrze,

a amant, który chciał wysadzić granatami mieszkanie  
ukochanej, zginął w płomieniach

Inowrocław, 27 października

Miasteczko Pakość było ubiegłej no-  
cy terenem niezwykle wypadku. Oko-  
ło godz. 2 po północy rozległa się silna  
detonacja, która przebudziła wszystkich  
mieszkańców.

Dach domu Luczaka przy ul. Szkol-  
nej wyleciał w powietrze oraz dom obję-  
ły płomieniem. Przybyła straż ogniowa  
wskutek silnego wiatru nie mogła urato-

wać obiektu, który też wkrótce spłonął.  
Podczas gaszenia ognia strażacy nat-  
knęli się na zwęglone zwłoki młodego  
mężczyzny z urwanymi nogami i pogruchota-  
ną ręką.

Jak się okazało, były to zwłoki Mar-  
celego Kozłowskiego, który od dłuższe-  
go czasu kochał się w córce Luczaków.  
Rodzice panny niechętnie patrzyli na za-  
lecanki Kozłowskiego.

Przed dwoma tygodniami Kozłowski  
powrócił z wojska z Bydgoszczy, gdzie  
służył w 62 p. p. i zażądał stanowczo od  
powieży od rodziców swej bogdanki; a  
gdy mu odmówili, poprzysiął zemstę.

Zakradł się on krytycznej nocy na  
strych i zamierzał zapomocą dwóch do-  
trzech granatów wysadzić dom w po-  
wietrze. Lecz granaty wybuchły przed-  
wcześnie i sprawca poniósł śmierć.

Panna Luczakówna ocalała, gdyż no-  
cowała w oficynie, kiedy powstał pożar  
i zdołała się na czas uratować, zaś pp.  
Luczakowie w krytycznym dniu wyje-  
chali do Inowrocławia.

## Nieudane włamanie do sklepu gazowni miejskiej

Włamywacze w kolekturze  
przy ul. Piotrkowskiej 42

Łódź, 27 paźd.

(gr) Dziś rano dokonano niezwykle-  
go odkrycia w kolekturze Weinberga  
przy ul. Piotrkowskiej 42. Po wejściu do  
lokalu kolektury, stwierdzono, że w cią-  
gu nocy, włamali się do niej nieznanzi  
złodzieje, którzy wybili duży otwór w  
murze przylegającym do sąsiedniego do-  
mu, w którym mieści się sklep gazowni  
miejskiej. Włamywacze dostali się przez  
drzwi frontowe z ulicy do sklepu Wein-  
berga, skąd zamierzali włamać się do  
sklepu gazowni miejskiej. Najprawdopo-

dobniej zostali spłoszeni nad ranem,  
gdyż nie przebili utworu na wylot.

Łupem złoczyńców padła jedynie ka-  
setka podręczna kolektury, w której  
znajdowała się niewielka suma. Zachod-  
zi przypuszczenie, że włamania do skle-  
pu z ulicy, dokonano nad ranem, to jest  
po zgłoszeniu świateł ulicznych. Na miej-  
sce zjechały władze śledcze z naczelnik-  
kiem wydziału śledczego, nadkomisar-  
zem Weyerem. Dalsze dochodzenie w  
toku.

## Referendum ludowe we Francji

w sprawie reformy państwa?

Paryż, 27 października.

(PAT) Dep. Fougere, należący do fe-  
deracji republikańskiej zgłosił wniosek,  
domagający się od rządu, aby wystąpił  
z projektem powszechnego referendum  
w kwestji reformy państwa na zasa-  
dach sprecyzowanych przez premiera  
Doumergue'a w jego ostatniej mowie  
przez radio.

# PRZYGODY JASIA — KLEPKI



Spaceruje Jaś bez celu,  
Nagle patrzy — jakaś dama  
Naprzeciwko niego kroczy,  
Młoda, piękna no!.. sama.



Więc szarmancki nasz donżuan  
Do dziewoi pięknej rusza  
— „Witaj, cudzie!” — szepce tkliwie,  
Uchylając kapelusza.



Wtem oniemiał z przerażenia,  
(Co na zdjęciu zauważysz)  
Bo za damą się wyłonił  
Atletyczny jej towarzysz.



I zapłacił Jasio drogo,  
Że się zabrał do dziewoi,  
Bo mu amant nawymyślał  
I dokładnie skóre złośli!..  
(Dalszy ciąg jutro).

## „Normandja” — 11-piętrowy olbrzym morski Mieszkania do wynajęcia na oceanie Francja w walce o zdobycie „błękitnej wstęgi”

(sb) Niedawno spuszczone na wodę wielki okręt „Queen Mary”, a już prasa światowa rozpisuje się na temat nowego kolosu morskiego, który będzie znacznie większy od statku angielskiego i stanowić będzie rzeczywiście cud techniki.

Okręt ten buduje się obecnie w stoczniach francuskich.

„Normandia” — tak zwać się będzie nowy olbrzym morski — wyniesie 340 metrów długości i będzie posiadać 11 pięter. Będzie w stanie pomieścić 2500 pasażerów oraz kilkaset osób załogi. — Z zachowaniem największej tajemnicy i pod silną strażą, montowane są olbrzymie maszyny „Normandji”, które mają ją unosić z nieznaną dotychczas na morzach szybkością.

Pożywienie dla pasażerów i załogi, będzie przygotowywane na kuchni elek-

trycznej, długości 30 metrów, gdzie zatrudnionych będzie kilkudziesięciu kucharzy. Na pokładzie statku zbudowany zostanie kościół przeznaczony na 700 osób. Statek-monstre poza kabinami, posiadać będzie całe mieszkania wielopokojowe.

Jak wiadomo, przed kilku laty spłonął jeden z największych statków francuskich „Atlantique”. Nauczni doświadczeniem inżynierowie francuscy, dokonali szeregu instalacji, wykluczających w przyszłości możliwość wybuchu ognia. W każdej kajucie znajduje się gaśnica. Ponadto, zainstalowane są aparaty, które natychmiast alarmują marynarzy, o ile temperatura przekroczy pewne maksimum.

Jednocześnie na tablicy orientacyjnej ukazuje się numer oddziału statku, w którym wybuchł ogień. Ponadto każdy pasażer ma możliwość ugasić w swej

kajucie pożar, albowiem będzie miał do swej dyspozycji gaśnicę i hydrant.

Lodzie ratunkowe zostaną wyposażone w najnowsze udoskonalenia. Zamiast motorów benzynowych, zostanie zainstalowany przyrząd pedałowaty, a kilku mężczyzn będzie w stanie poruszać śrubę łodzi ratunkowej. — Sale jadalne i olbrzymi teatr, będące w stanie pomieścić kilkaset osób, zostały wyłożone białym marmurem. Na pokładzie zainstalowano kilka kortów tenisowych, baseny pływackie, kilka barów o długości 30 metrów i olbrzymia promenada z luk susowemi sklepami. O wielkości statku świadczy fakt, że poszczególne ogniwa łańcucha z kotwicą, ważą po 80 kg. Sam ster waży 155 ton, a śruba jest dwa razy wyższa od człowieka. „Normandia” przygotowuje się do zdobycia „niebieskiej wstęgi” oceanu.

### WOLNA TRYBUNA

STAŁY CZYTELNIK I. E. z ŻYWCA: Rozumiem doskonale Pana obawy, ale niepotrzebnie się Pan kłopotuje tem co może dopiero nastąpić, podczas gdy rzeczywistość wymaga od Pana wyjazdu. Nie można w dzisiejszych czasach lekceważyć pracy i rzucić jej jedynie wskutek obawy o narzeczoną. Powinien Pan przed wyjazdem porozmawiać szczerze i obszernie z narzeczoną i powiedzieć jej o swoich obawach i o tem wszystkim, o czem Pan tak szczerze do mnie napisał. Jeżeli kocha Pana — potrafi zdobyć się na siłę woli i oprzeć wszystkim plotkom ludzi zawistnych czy niechętnych, tembardziej, że przecież rozłąka Wasza nie potrwa chyba długo. Otrzymałszy pracę będzie się Pan mógł jakoś urządzić, wezwać narzeczoną do siebie i wziąć z nią ślub, ewentualnie przyjechać do niej na uroczystość Waszych zaślubin. Do tego czasu narzeczoną Pana musi zdobyć się na powagę i rozsądek, wymagany od każdej kobiety, która ma stać się niezadługo żoną, a w przyszłości matką. Trzeci osoby nie wiele tu pomogą, jeżeli nie zdoła Pan sam przemówić do serca i rozsądku narzeczonej. Jeżeli Pana kocha, wszystkie Jego słowa powinny Jej zapasać głęboko w duszę i wyrzeć się w pamięć. Przypuszczam jednak, że znaczna część Pana obaw jest płaonna, tak samo zresztą, jak nieusprawiedliwiona jest zazdrość odnośnie Jej stosunków towarzyskich, czy też kokieteryj, która przecież jest nieodłączna od każdej kobiety i często występuje zupełnie nieświadomie.

PAN A. R. 13: Niepotrzebnie się Pan niepokoi. Istnieją ludzie, posiadający charakter skryty, lekający się nawet ujawnienia swych „slabostek” sercowych. Ludzie tego rodzaju mogą bardzo kochać i nieskończenie cierpieć wskutek zdrady osoby kochanej, ale nigdy ani słowem nie zdradzą całej głębi swego uczucia i swego bólu. Tylko z obcowania z danymi osobami, z oczu, z uśmiechów, ze spojrzeń, sposobu mówienia i zainteresowań można odgadnąć co się dzieje w ich duszy.

Z natury rzeczy listy osób skrytych będą albo krótkie, albo też pozbawione istotnej treści, która zniknie w powodzi frazesów. Listy bowiem są bardziej niedyskretne, aniżeli leży to w intencji ludzkiej i dlatego osobnicy o charakterze skrytym lekają się pisanja listów, które mogą zdradzić to do czego się nie chcą przyznać. Niech Pan wobec tego do rozwiązania zagadki serca Pana narzeczonej podejście z innej strony. Niech Pan czyta z jej spojrzeń, uśmiechów i drobnych dowodów troskliwości, jej prawdziwych dla Pana uczuć. Niech Pan potem z zanieżaniem rozważać rozumowo jakie okoliczności mogłyby ewentualnie skłonić młodą pannę do zgody na poślubienie człowieka, którego nie kochała (pieniądze, stanowisko, chęć niezależności, wyższa sfera i t. d.). Najlepiej jednak uczyni Pan nie zastanawiając się zbyt głęboko i nie kładąc drobnych szczegółów życia codziennego pod szkiełko mikroskopu. Woda, bez której nie możemy wyobrazić sobie życia, pod mikroskopem również wygląda mało zachęcająco, ale jeżeli o tem nie myśleć, pije się ją z wielkim smakiem... Wynika stąd prawda, że nie trzeba zbyt szczegółowo analizować rzeczy bez których nie wyobrażamy sobie życia. Jeżeli Pan bardzo kocha swoją narzeczoną i nie potrafi się bez niej obejść — niech jej Pan nie kładzie na stół sekcyjny...

## Ameryka przeciwniczka urządzania konkursów piękności Zamiast gwiazdą filmową — została kelnerką w kawiarni. — Przygody królowej piękności

Manja konkursów piękności przybrała w niektórych krajach Ameryki wprost zastraszające rozmiary. Nie sam fakt wyboru królowej piękności, ale konsekwencje tych konkursów, okazały się zgubne w całej swej rozciągłości. Rokrocznie do Hollywood, tej wymarzonej krainy wszystkich młodych dziewcząt, przybywa kilka tysięcy młodych osódek mogących się wykazać rozmaitemi dyplomami, zdobytymi w amerykańskich Grajdołkach.

Wytwórnice filmowe walczą usilnie przeciw temu napływowi piękności prowincjonalnych. Postanowiły one nakręcić parę filmów propagandowych, mających przedstawić rozpaczliwą sytuację dziewczyn, które pragną zrobić oślniewającą karierę w Hollywood.

Jako dosadny przykład, ilustrujący smutne konsekwencje wędrówek do krajin filmu, może służyć następująca autentyczna historia:

W jednym z małych miasteczek, w stanie Texas, hawiła na wywczasach letnich młodzieńca piękna dziewczyna, córka znanego działacza politycznego w New-Yorku. Pewnego dnia urządzono we wspomnianej miejscinie konkurs piękności i królową została jednogłośnie wybrana uroczą letniczką. Panna otrzymała dyplom z szeroką wstęgą z okolicznościowym napisem oraz bukiet róż.

Niestety, był to początek strasznego dramatu, jaki się rozegrał w rodzinie po ważnego polityka. Młoda dziewczyna, wróciwszy do rodzinnego miasta, oświadczyła rodzicom, że postanowiła wyjechać do Los Angeles i wykorzystać tam swoją niezwykłą urodę. Prosi ich zatem o pieniądze. Gdy stanie się słynną gwiazdą filmową — odesła je spowrotem.

Napotkawszy na energiczny sprzeciw ze strony ojca i matki, w nocy, ciuchaczem spakowała swoje manatki i ułotniła się. Zrozpaczeni rodzice szukali marnotrawnej córki przez dłuższy czas we wszystkich wytwórnicy filmowych w Hollywood, niestety, zabiegi ich okazały się zupełnie bezskuteczne. Mała wpadła jak kamień w wodę.

Dopiero po upływie roku, znajomy ojca, będąc przypadkowo w Monte-Video zauważył w pewnej małej kawiarni ciekawą dziewczynę. Pracowała ona tam w charakterze kelnerki pod przybranym nazwiskiem. Mężczyzna zawiadomił natychmiast rodziców i następnego dnia, mała wróciła do domu. Opowiedziała ona nieprawdopodobną wprost historję:

W pociągu zapoznała się z pewnym młodzieńcem, jadącym również do Kalifornji, któremu opowiedziała o swoich planach. Nieznajomy oświadczył jej, że jest reżyserem i poszukuje właśnie nowej gwiazdy. Wobec tego, z nim będzie musiał postawić kolację z winem właścicieli łowi wytwórni, ażeby go namówić do przyjęcia nowej adeptki, potrzebne mu są pieniądze. Sądzi, że przyszła gwiaz-

da powinna koszty tej uczty pokryć z własnej kieszeni.

Młoda dziewczyna, nie namyślając się długo, podała „reżyserowi” kilkaset dolarów, które wyjęła z biurka ojca. Młodzieniec umówił się z nią w jakiejś kawiarni w Hollywood i gdy pociąg przystanął wysiadł szybko. Naprawdę czekała biedna ołiara własnej naiwności na powrót reżysera. Po niewczasie zorientowała się, że została oszukana. Zrozpaczona i bliska samobójstwa, powędrowała bez grosza za miasto i śmiertelnie znudzona, osunęła się na ziemię. Wrócić do rodziców nie chciała za żadne skarby.

To też, gdy pewien przechodzący stary ruszek zaproponował jej, by objęła u niego posadę pokojówki, chętnie się zgodziła. Zarobiwszy u farmera trochę pieniędzy, wyjechała w świat, aż zawędrowała do Urugwaju.

Władze kalifornijskie postanowiły poprzeć akcję wytwórni i na dworcach kolejowych są ustawione posterunki policyjne, notujące skrzętnie nazwiska i adresy przybyłych dziewcząt. Ułatwia to ogromnie ustalenie tożsamości osoby, w wypadku zgłoszenia się rodziny po marnotrawną córkę.

## Nowy wróg ludzkości

(sb) Profesor Lawrence Allwardt, odkrył nowy, niebezpieczny zarazek. Udało mu się po długich badaniach ustalić nowy bakcył, który jest dla człowieka bardzo zaraźliwy. Wprowadzony do organizmu, rozwija się szybko i wywołuje chorobę, podobną do tyfusu.

Prof. Allwardt przez szereg miesięcy studiował objawy chorobowe i spo-

sób rozwoju zarazka na zwierzętach i ludziach. Ogółem zbadał on 700 kultur tego zarazka, które następnie opisał. Zarówno tyfus zwykły jak i tyfus wywołany przez nowy zarazek, są dla człowieka bardzo niebezpieczne, jednak w przebiegu swym zupełnie odmienne.

Gorączka chorego, który zaraził się nieznanym narazie bakcyłem, trwa o-

wiele dłużej i choroba jest trudniejsza do wyleczenia. Szczepionka przeciwtyfuszowa nie zabija nowego zarazka, który powoduje chorobę. Prof. Allwardt stwierdził już trzy wypadki śmierci wskutek tej choroby, przyczem inni lekarze orzekali zawsze, że chorzy cierpią na zwykły tyfus. Narazie medycyna nie znalazła jeszcze skutecznego lekarstwa przeciw nowej chorobie.

Polityka

**Budowanie Italji**

Przed kilku dniami w Rzymie rozpoczęły się prace dookoła zburzenia kilkudziesięciu starych domów, aby w ten sposób otworzyć widok na wspaniałe Mauzoleum Augusta. W domach tych, ciemnych i brudnych, gnieździła się biedota rzymska. Ludzi wyprowadzono do nowych, czystych i przestronnych mieszkań, a stare mury zostały pokruszone rękami kilkuset robotników. Jako pierwszy robotnik stanął Mussolini.

Wygłosił on przemówienie do inżynierów i robotników, poczem zrzucił marynarkę i chwycił za kłof, zadając murom pierwszy cios. Robota ta dla niego nie jest nowością. Mussolini był przecie przez wiele lat murarzem i wiada kilofem i kielnią niegorzej aniżeli piórem. Wszyscy z szacunkiem przyglądali się jak Mussolini z każdą chwilą bardziej wraca do pracy. Pracował zresztą tylko chwilę sam, bo wkrótce skrzyknął robotników, którzy stanęli w jednym rzędzie z nim i pracowali razem.

Po godzinnej pracy Mussolini otarł pot z czoła, pożywił się z manierki, używanej mu przez stojącego obok robotnika, zjadł kawał chleba z serem, który podał mu inny murarz, pogwarzył trochę, wreszcie uściśnął robotnikom dłoń i powiedział:

— Pracujcie dalej. Ja pójdę tymczasem do swojej roboty i przyjdę tu jeszcze pod koniec. Przecież starego murarza zawsze ciągnie na budowie! Ja uważam się w dalszym ciągu za robotnika budowlanego. Tylko tyle, że obecnie buduję wielkie Włochy. Towarzysze! Niech każdy pracuje, jak umie, a stanienie się pierwsi na całym świecie!

Nietrzeba dodawać, że te słowa Mussoliniego wzbudziły entuzjazm wśród robotników, albowiem do ludzi trzeba umieć przemawiać rozumem i sercem. Kto chce rządzić ludźmi tylko przymusem i złością, ten do niczego nie doprowadzi!

(r.k.)

**Skróty telegraficzne**

— dniu 31 bm. premier dr. Kozłowski wygłosił przed mikrofonem Polskiego radia sprawozdanie z dotychczasowej działalności rządu i za mierzeń na najbliższą przyszłość.

— Posiedzenie sejmu i senatu rozpocznie się prawdopodobnie w dniu 6 listopada rb.

— Jak ustalono, w ciągu ostatnich trzech miesięcy zmarło w Chinach wskutek głodu dwa miliony ludzi.

— Władze hiszpańskie przystąpiły do rozwiązania organizacji socjalistycznych. 10 osób do kortezów zostało aresztowanych.

W dalszym ciągu represyj stosowanych przez rząd meksykański wobec duchownych katolickich, uchwalona została poprawka do konstytucji, stwierdzająca, że jeden duchowny może przypadać na 30.000 mieszkańców. W związku z tem wielu księży zostanie wysiedlonych z kraju.

**Zatrucie grzybami**

Lódź, 27 października (kg) — Ostatnio coraz częściej zdarzały się wypadki zatrucia grzybami. Mieszkańcy naszego miasta nie potrafili odróżnić dobrych grzybów od trujących i wskutek tego często musza to odchorować.

Wczoraj Mieczysław Pietrzak zamieszkały przy ulicy Zakątnej 61/63 wysłał swą żonę na targ celem zakupu grzybów. Po spożyciu posiłku dostał gwałtownych torsyj i wymiotów.

Przerażeni domownicy wezwali lekarza pogotowia, który stwierdził zatrucie grzybami. — Pietrzakowi przepłukano żołądek i pozostawiono go w stanie osłabionym na miejscu.

**Dyzury aptek**

Dzisiaj w nocy dyzurują następujące apteki — Sukk. K. Leinwebra — Plac Wolności 2, Sukk. J. Hartmana — Młynarska 1, W. Danieleckiego — Piotrkowska 127, A. Perelmana — Cegielniana 32, J. Cymera — Wólczańska 37, Sukk. F. Wójcickiego — Napiórkowskiego 27.

**Cyrk Staniewskich pozostaje w Łodzi tylko 4 dni**

Spowodu zamknięcia sezonu, cyrk Staniewskich kończy definitywnie we wtorek 30 października swój pobyt w Łodzi. Doskonały program, w całej Polsce owacyjnie witany, można zatem zobaczyć ostatnie 4 dni. Ponieważ program obecny był prawdziwą sensacją naszego miasta i słusnie zasłużył na miano najlepszego programu, jaki kiedykolwiek oglądaliśmy, radzimy wszystkim zwiędzić to doskonale widowisko.

**Rowerzysta znalazł śmierć pod autobusem**

**Straszny wypadek na szosie Pabjanickiej**

Lódź, 27 października. Na szosie Pabjanickiej wydarzył się wczoraj wieczorem wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie.

Około godziny 6-ej wieczorem na szosie dażył w kierunku Łodzi autobus

pasażerski. Szybkość, jaką rozwinał kierowca była znaczna i mimo ożywionego ruchu kołowego na tym odcinku — autobus nie zmniejszył swej szybkości.

Nagle na horyzoncie pojawił się ro-

werzysta, dążący w tym samym kierunku. Odległość pomiędzy autem a mężczyzną, jadącym rowerem, zmniejszyła się znacznie. W chwili, gdy szofer usiłował wyminąć rower — przez jezdnię przebiegło jakieś dziecko. Pozostały wówczas dwie alternatywy: albo przejechać dziecko, albo też gwałtownie skreślić w bok. Szofer autobusu wybrał to drugie. Skutki jednak raptownej zmiany kierunku jazdy okazały się fatalne — rowerzysta znalazł się pod kołami ciężkiego auta.

Zawezwano pogotowie Ubezpieczalni społecznej. Z pod auta wydobyto przejechanego, u którego lekarz mógł jedynie skonstatować śmierć. Wszelka pomoc była już spóźniona. Nieszczęśliwy rowerzysta, Adolf Krentz, mieszkaniec Rudy Pabjanickiej (Andrzeja 12) doznał zmiążdżenia głowy i klatki piersiowej. Zwłoki przewieziono do prosek-torium miejskiego.

Niefortunnego szofera pociągnęła policja do odpowiedzialności karnej (gr)

**Matka porzuciła 5 dzieci!**

**Zadne z nich nie zna swego nazwiska**

Lódź, 27 paźdz. Nie dalej jak wczoraj, donosiliśmy o pladze społecznej, jaką jest niewątpliwie masowa pozostawianie przez matki dzieci na pastwę losu.

W większości wypadków podrzutki są pozostawiane w wydziale opieki społecznej, magistracie lub gminie wyznawio wej — jak już o tem nadmienialiśmy.

Wczoraj wydarzył się rekordowy w tej dziedzinie wypadek: znów w lokalu Opieki Społecznej przy ul. Zawadzkiej

nr. 11, jakaś nieujawniona dotąd przez władze policyjne kobieta, porzuciła pięcioro dzieci — poczem zbiegła. Dzieci te pochodzą z jednej matki, żadne jednak z nich, spowodu zbyt młodego wieku, niezna swego nazwiska.

Pozostawione dzieci przesłano do miejskiego domu wychowawczego.

Powiadomiony o tym fakcie 5 komisariat wszczął poszukiwania za rodzicami nieszczęśliwych dzieci. (gr)

**Robotnik zastrawił się wyziewami z barwników anilinowych. — Stan jego jest groźny**

Lódź, 27 października. W fabryce Widzewskiej Manufaktury wydarzył się wczoraj wieczorem nie szczęśliwy wypadek. Robotnik tej fabryki, Lucjan Oziembiewski (Abramowskie go 9) padł nagle nieprzytomny na ziemię.

Lekarz pogotowia Ubezpieczalni Społecznej skonstatował u denata silne zatrucie całego organizmu, poczem przewiózł go w stanie bardzo poważnym do szpitala im. Prez. Mościckiego. Jak zdołaliśmy ustalić, wypadek ten

był zgola niecodzienny.

Wczoraj rano pękł balon z barwnika mi anilinowemi. Wypadek ten, napozór zupełnie niegroźny, miał fatalne skutki. Barwniki, rozsypane po podłodze nie zo stały natychmiast sprzątnięte. Wskutek wchłaniania w siebie trującej substancji Oziembiewski uległ tak poważne mu zatruciu, że po kilku godzinach pracy, padł nagle bez przytomności na ziemię. Stan robotnika jest w dalszym ciągu bardzo groźny. (gr)

**„Wszyscy razem — pełnym gazem!..“**

**Amerykański sposób reklamy przedsiębiorstwa pogrzebowego**

Z Warszawy piszą nam:

(v) Wiele się mówi i pisze o amerykańskich sposobach reklamy, która — wdziera się wszędzie, atakuje każdy dział życia i nie szanuje nawet ciszy omentarnej. Nie trzeba jednak jeździć aż za ocean, ażeby znaleźć wzory reklamy „amerykańskiej“ znacznie bliżej, albowiem już w centrum Warszawy.

Przy zbiegu ulic Książęcej i Placu Trzech Krzyży znajduje się przedsiębiorstwo pogrzebowe, które zmechanizowało ten smutny obrządek przez wprowadzenie karawanów samochodowych na wzór zachodni. Samochodowe karawany, w których rodzina znajduje pomieszczenie razem z nieboszczykiem

nie przyjęły się widocznie jakoś na warszawskim gruncie, skoro firma ta postanowiła je odpowiednio „zareklamować“.

W oknie omawianego zakładu pogrzebowego, wywieszony został wielki afisz przedstawiający wnętrze takiego samochodowego karawanu. Po obu stronach znajdują się wygodne ławki, na których zajęła miejsce rodzina, w żałobnych we lonach i z chusteczkami w rękach. Kilku gości żałobnych wchodzi właśnie po stopniach do wnętrza wozu, w którego głębi spoczywa na katafalku trumna z nieboszczykiem.

A pod tem wszystkim jest taki napis:... „WSZYSCY RAZEM — PEŁNYM GAZEM!!!“

**Fryzjer zabił właściciela karuzeli**

**Walka na śmierć i życie z konkurentem teścia, który nie chciał zrezygnować z dochodowej imprezy. — Trup zamordowanego u progu wagonu pod Jastem**

Jasło, 27 paźdz.

Wielkie poruszenie w Jasle wywołało swego czasu zabójstwo, popełnione na osobie właściciela karuzeli, Stanisława Kosikowskiego, przez pomocnika fryzjerskiego, Józefa Wieniowskiego z Jasła. Tło tragicznego zajścia było następujące. Przyszły teść Wieniowskiego, Władysław Dunajewski, był właścicielem karuzeli. Kiedy zbliżał się termin wielkiego dorocznego odpustu w Tarnowcu, pod Jastem, który gromadzi zwykle kilkana-

sei tysięcy wiernych, zamierzał Dunajewski wyjechać ze swą karuzelą do Tarnowca, by skorzystać ze sposobności i zyskać większy, niż normalnie dochód.

Trapiła go jednak myśl, że Kosikowski również wyjedzie do Tarnowca i odbierze mu znaczną ilość gości. Wobec tego udał się Dunajewski do swego konkurenta i począł go namawiać i prosić, by zrezygnował z wyjazdu do Tarnowca. Kosikowski nie chciał nawet słyszeć o tej propozycji, wobec czego niedoszły

zięć Dunajewskiego — Wieniowski postanowił sam rozmówić się z nim.

Wieniowski udał się do Kosikowskiego i począł go prosić, by nie odbierał za robku jego teściowi. Kosikowski nie zgodził się jednak i tym razem na to, by zrezygnować z dobrego zarobku, wobec czego między mężczyznami doszło do awantury. Wieniowski począł demagogicznie dekorację karuzeli. Wówczas uderzył go Kosikowski kulką ołowianą po głowie, w odpowiedzi na co, Wieniowski strzelił doń, lecz chybił.

Kosikowski rzucił się do ucieczki i pobiegł do swego wagonu mieszkalnego. Wieniowski pobiegł za nim i na progu wagonu, trzema strzałami w brzuch, pierś i szyję, ciężko go zranił. Kosikowskiego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł.

Epilog tego zabójstwa rozegrał się przed Sądem Okręgowym w Jasle, który po przeprowadzeniu rozprawy, skazał zabójcę na 4 lata więzienia. Trybunałowi przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego, Górski, oskarżał prokurator Bogdanowicz, bronił adw. dr. Jan Wilusz.

ORYGINALNIE TAŃCZYĆ oraz wszelkich nowoczesnych tańców wyucza JEDYNI SZKOŁA TAŃCÓW  
**KARIOKĘ** Kazanowski i Rubinsztajn  
Wólczańska 35, tel. 241-45

**PARCELE BUDOWLANE**

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania  
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p: Hermana  
w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

**2 dnia**

**Zebraczy kij ślepcą!**  
oto doła krawca—chałupnika

Nędza chałupników stała się czemś przysłowiowym. Chałupnicy — to najbardziej pokrzywdzona kategoria pracowników, najbardziej wyzyskiwana i najmniej płatna. W dniu 1-go stycznia 1934 roku weszła w życie ustawa chałupnicza i zdawałoby się, że od tej chwili minie już lek wielotysięcznej rzeszy ponurą i żebrzącą starością. Ale radość trwała krótko. Właściciele magazynów i pracownicy krawieckich nie chcą stosować się do ustawy i nic ich nie obchodzi, że chałupnicy — krawcy, tracą wzrok, szyjąc po nocach i stają się na starość niezdolnymi do pracy.

Zebraczy kij ślepcą — oto ciężka doła krawca chałupnika!

W odpowiedzi na ustawę, pracodawcy chwycili się najrozmaitszych sposobów, ażeby ją tylko ominąć.

Gdy przyjdzie chwila zapłaty za pracę, wykonaną przez chałupnika w jego własnym mieszkaniu, żądają wystawienia rachunku, który zaczyna się od słów: „za wykonaną pracę w mojej pracowni — otrzymałem sumę taką, a taką...”. Poczem następuje podpis chałupnika przez znaczek stemplowy. Z rachunku takiego wynika, że chałupnik jest drobnym dostawcą, dostarczającym gotowy już produkt. Rachunkiem tym wykazują się oni przed Ubezpieczalnią i Izba Skarbową. Poza tem żaden pracodawca nie chce u siebie wprowadzić książeczek obrachunkowych, nakazanych ustawą. Postępowanie tego rodzaju staje się okradaniem własnego Państwa, a biedny chałupnik staje się mimowolnym współnikiem oszustwa, obawiając się oponować wobec groźących skutków utraty pracy.

Odnosne czynnik kontrolujące nie powinny się zadowolić okazywaniem rachunków, opatrzonego znaczkiem stemplowym, albowiem rachunek taki jest zwykłym wykrecaniem się od obowiązujących przepisów i pod tą maską kryją się nie dostawcy, a chałupnicy, którzy w ten sposób tracą wszelkie prawa do dobrodziejstw, wynikających z ustawy.

**Lokatorzy samorzutnie obniżyli komorne o 25 proc.**  
w domach Z.U.P.U. — Pierwsza tego rodzaju zbiorowa akcja lokatorów w Łodzi

Łódź, 27 paźdz.  
(v) Jak już donosiliśmy, od dłuższego już czasu toczą się spory pomiędzy lokatorami domów Z. U. P. U., zgrupowanymi w związku lokatorów, a zarządem domów na tle obniżenia czynszu komornianego.

Zarząd domów Z. U. P. U., miał w lipcu r. b. obniżyć komorne przeciętnie o 10 proc. Gdy jednak na skutek tej wiadomości wzrosła frekwencja lokatorów osiedlu, zarząd zanulował przyrzeczenie i wogóle nie reaguje na interwencje lokatorów. Wobec czego, lokatorzy blo-

**OBCASY GUMOWE**  
**BERSON** sa tania marka jakościowa

ków Z. U. P. U., po naradzie w dniu wczorajszym, postanowili walkę z zarządem domów pchnąć na tory realne i samorzutnie obniżyć komorne o 25 proc. Począwszy zatem od 1 listopada, wszyscy lokatorzy wysłać będą komorne za pośrednictwem poczty, oczywiście w kwocie zmniejszonej o 25 proc. Jest to bodajże poraz pierwszy w Łodzi notowana tego rodzaju zbiorowa akcja lokatorów, która stawia zarząd nieruchomości przed faktem dokonanym.

Postanowiono jednocześnie wysłać delegację do Warszawy, któraby raz jeszcze przynagliła dyrekcję w kierunku uznania już obecnie zniżki. Jednocześnie delegacja domagać się będzie ingerencji dyrekcji Z. U. P. U. w sprawie poczynania administracji domów, która często odnosi się nietaktownie i niewłaściwie do lokatorów.

**Hallo! Tu radio!**

**SOBOTA, 27 października 1934 r.**  
12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—13.00: Koncert zespołu Jana Różewicza. 13.00—13.05: Dziennik południowy. 13.05—13.30: — Fragmenty z opery „Cyganeria” Pucciniego — płyty. 13.30—15.30: Przerwa. 15.30—15.35: Wiadomości o ekspozycji polskim. 15.35—15.45: Przegląd giełdowy. 15.45—16.30: Nowe nagrania płytowe.  
16.30—17.00: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „Pierwszy list” p. g. Kiplinga. — Transmisja ze Lwowa.  
17.00—17.30: Recital fortepianowy Józefa Smidowicza.  
17.30—17.50: Arje i pieśni w wykonaniu Zenona Dolnickiego. Tr. z Poznania).  
17.50—18.00: Pogadanka (z cyklu „Dom i rodzina” p. t. „Zepsuty obiad” — wygł. Wanda Ivanka-Prądmowska.  
18.00—18.10: Muzyka (płyty)  
18.10—18.15: Repertuar teatrów.  
18.15—18.45: Koncert w wykon. chóru „Echo” pod dyr. Władysława Raczkowskiego z udz. Wandy Roessler - Stokowskiej (transmisja z Poznania).  
18.45—19.00: „Moja wycieczka do Prus Wschodnich” — wygł. red. Edward Paciorkowski.  
19.00—19.20: Muzyka lekka z danc. „Adria”.  
19.20—19.30: „Jak dziś wygląda gród Żółkiewskich” (z cyklu „Miasta i miasteczka polskie”) — wygł. Michalina Grekowicz. — Transmisja ze Lwowa.  
19.30—19.45: D. c. muzyki lekkiej z kawiarni — „Adria”.

19.45—19.50: Odczytanie programu na dzień następnny.  
19.50—20.00: Wiadomości sportowe.  
20.00—20.45: Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Stefan Witas (tenor).  
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.  
20.55—21.00: „Jak pracujemy w Polsce”.  
21.00—21.45: Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Irena Dubiska (skrzypce).  
21.45—22.00: „W rocznicę urodzin Żeromskiego” — wygł. Roman Zrebowicz. — Feljeton Literacki.  
22.00—22.15: Koncert reklamowy  
22.15—23.00: Koncert Zyczeń.  
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.  
23.05—23.35: „Kukułka Wileńska”.  
23.35—1.00: D. c. koncertu życzeń.

**DZIS SŁUCHAMY.**  
20.00. MOSKWA (Komintern). Opera.  
20.00. NORTH REG. Soliści.  
20.10. HAMBURG. Komedja muzyczna.  
20.10. KROLEWIEC. Audycja regionalna.  
20.10. WROCLAW. Wesoly wieczór.  
20.10. BERLIN. Opera.  
20.15. KOLONJA. Koncert wieczorny.  
20.15. FRANKFURT. Opera.  
20.20. WIEDEN. Radjopotpouri.  
20.40. OSLO. Marsze i walce.  
20.45. STOCKHOLM. Radjokabaret.  
20.45. RZYM. Opera.  
20.50. KOPENHAGA. Muzyka operetkowa.

**Dr. Feldman**  
AKUSZER GINEKOLOG  
Mieszka obecnie  
Kilińskiego 113  
(NAWROT 41) Telefon 155-77

**gum..?**  
**OLLA**  
klejnot higieny

**LEKARZ - DENTYSTA**  
**F. KOPCIOWSKA**  
POWRÓCIŁA.  
Przyjmuje codziennie od 9—3  
**Gdańska 37**  
tel. 232-55.  
od 4—7 w lecznicy  
**Piotrkowska 294**  
tel. 122-89.

**Dr. S. NEUMARK**  
POWRÓCIŁ.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
**ANDRZEJA 4**, tel. 170-50.  
Przyjmuje od 12—2 p.p. i od 6—8 wiecz.  
w niedziele i święta od 10—1 p.p.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

**Agent „R”**

Sensacyjna powieść szpiegowska. Napisał specjalnie dla „Expressu”  
**Adam Nasielski**

— Czemu pan jest milczący.  
Ralph z trudem wydobyl uśmiech na swoje wargi. Sam chciałby siebie oszukać w tej chwili i wmówić w siebie że nie jest wcale wzruszony, że dobrze jest, że stało się tak. Że mógł w tej chwili siedzieć jeszcze w blichtrowej kawiarni i... usiłować myśleć. A tak — stało się. Zdobył przez przypadek — ale cóż w życiu dzieje się przypadkowo? — jakąś pozycję.  
Pozycję szpiega.  
— Czuję się dziwnie. Wciąż nie chce mi się wierzyć, że to wszystko co przeżyłem dnia dzisiejszego jest realne. Ale to jest przecież zrozumiałe. Tak nawet powinno być...  
Nie odpowiedziała. Przysunęła się tuż do niego, ujęła jego głowę w swe miłe w dotyku, miękkie lecz stanowcze palce, wpatrzyła się w jego szare oczy i tak trwali przez chwilę w zupełnym bezruchu.  
— Zapomnij — wyszeptwała, dysząc — Obejmij mnie, mały. Obejmij i przyściśnij. Mocno. Mocno!  
Ogarnęło go dziwne uczucie ciepła i zimna zarazem. „Ujrzał” mgłę wykwitającą między ich twarzami. Mgłę różową, ale niewidoczną.  
Pokiwał głową zawirować przed jego oczyma.  
Nie umiałby w żaden sposób objaśnić, czy to ona pierwsza dotknęła jego nieświadomie głodnych ust swemi płomiennymi jak gejzer wargami — czy też on pocałował ją najpierw. Czyli tylko

czzerwone jęzory ognia wrzące i syczące dokoła jego głowy, ramion, nóg — dokoła niego. „Zapomnij”.  
Oderwał wreszcie wargi od jej kuszących, palących ust i przez długą, nieskończenie długą chwilę wpatrywał się w jej twarz. Miał przytem wrażenie, że minęła w tej chwili niepełna madra.  
Gdyby był teraz zdolny do bystrej obserwacji, zauważyłby przecież, że Jane Mart nie jest kobietą pierwszej młodości. Ujrzałby zreżymowane zmarszczki na tej ładnej twarzy.  
Ale on przecież od sześciu miesięcy nie zetknął się z kobietą. Od sześciu miesięcy — a teraz, to nagle, słodkie sam — na — sam, tajemnicze, pełne widm, spotęgowane jeszcze przez scenę w ukrytym gabinecie.  
— Podobam ci się, malutki.  
— Bardzo.  
Jego głos brzmiał ochryple.  
— I ty mnie też.  
Dotknął dłonią, najprzód nieśmiało, a potem tak odrazu naturalnie — jej policzka, ramienia... uda, poczul konicami palców denerwującą a tak nieskończenie przyjemną szorstkość jedwabiu sukni. Nie opiera się wcale.  
— Jane! Mówiłem, że zabraniam.  
Za nimi, obok tapczanu stał z kamiennym spokojem na masce swej twarzy — szef! Wyprostowany, granitowo niewzruszony, władczy.  
Kobieta zauważyła go pierwsza. Jej dłoń sięgnęła błyskawicznie poza siebie. Ale ruch ręki szefa był jeszcze szyb-

szy. W jego płaskiej dłoni tkwił płaski, niklowany rewolwer.  
Jane uspokoiła się nagle i wybuchnęła głośnym, za głośnym śmiechem.  
— Nie wiem, — szef mówił spokojnie a rewolweru nie było już w jego ręce; znikł, jakby się rozwił, jakby go wcale przedtem nie było. — Nie wiem co powstrzymuje mnie od tego, aby ukarać cię za nieposłuszeństwo. Rozhisteryzowałaś się ostatnio. Jeżeli tak dalej pójdziesz, możesz przynieść więcej szkody, niż pożytku. Nie umiesz utrzymać na wodzy swych rozkielzanych żądź. Zmysłowość twoja będzie kiedyś twoją zgubą, Jane. Starzejesz się...  
Dopiero teraz Ralph uświadomił sobie sytuację.  
— Dlaczego? Dlaczego wtracasz się do tego. — Głos kobiety był niemal błagalny i jednocześnie drgający jakimś niezrozumiałym pożądanym.  
— Mam w tem swoje obliczenia.  
— Niech pan weźmie kapelusz i teczkę. Wróć pan do domu...  
— Ja...  
— Cicho. Nie lubię gdy mi przerywają. Zgodziłeś się dobrowolnie na służbę u mnie i winien mi jesteś posłuszeństwo. Ja myślę za ciebie — a ty możesz myśleć i rozumować tylko w wydzielonym ci zakresie. Tu ma pan trochę pieniędzy. O tem chciał mi pan przypomnieć.  
Ralph poraz pierwszy przekonał się naocznie o niesamowitej domyślności szefa. Poczuł dreszcz w krzwy, już trzeci raz dnia dzisiejszego, tak obfitego w zdarzenia.  
— Dowidzenia.  
W tem jednym słowie szefa był rozkaz i groźba jednocześnie.  
Sklonił się Jane. Podała mu rękę do pocałunku. Poczuł na wklęsłej piaszczyźnie dłoni kulkę papieru, którą zrezygnie umieściła między jego kciukiem i palcem wskazującym. Miała w tem wprawę. Gdy nachylił się, aby ją poca-

łować w rękę, usłyszał cichy szept tuż nad uchem.  
— „Mój prywatny numer telefonu”.  
Sklonił się sztywno i nieśmiało „inżynierowi Foltonowi”, skierował się ku drzwiom.  
— Stop!  
Ralph odwrócił się.  
— Gdy wyjdiesz na ulicę przed bramą zapalisz papierosa i użyjesz do tego trzech zapalek.  
— Tak...  
— Nie przerywać! Potem wjmiesz czwartą zapalke i starannie spalisz ową kartkę papieru, która ukryta jest w tej chwili między twemi palcami.  
Jane cefnęła się o pół kroku wtył, zbladła. Z ust jej wydobyl się cichy krzyk przestrawu.  
— Jeszcze jedno, młody człowieku. W moich sygnaturach bedziesz figurował jako agent „R”. To będzie pański znak rozpoznawczy i ta litera będzie dziesz podpisywał ewentualne raporty. A teraz dowidzenia. Wracasz bezpośrednio i natychmiast do siebie do mieszkania. Jeżeli ci życie miłe nie zapomnij o trzech zapalkach. Nie zapomnij numeru telefonu 32007 Mayfair. Nie zapomnij, że tylko dla ciebie nazywam się inżynier Fulton. Pamiętaj, że od tej chwili winien mi jesteś ślepe i bezgraniczne posłuszeństwo. Pamiętaj, że za nieuzadniony sprzeciw grozi ci śmierć. Idź.  
Gdy Ralph znalazł się za drzwiami i wolno schodził do bramy, szef odezwał się do swej agentki Jane Mart.  
— Słuchaj, Jane. Nie robie tego przez złośliwość lub kaprys. Musisz o nim zapomnieć, jako o mężczyźnie. On nie jest dla ciebie. Przeznaczyłem go dla innej, dla dobra sprawy. Twoja... twój flirt z agentem „R” może mi pomsuć plan.  
— Nigdy! Słyszysz. Da...  
— Nie wymawiaj tego nazwiska — syknął szef.  
— Nie zgodzę się. On...  
(Dalszy ciąg jutro).



# Kino-teatr CORSO

Legjonów 2-4  
Poranki BEN HUR  
Codziennie o g. 2.30  
w soboty i w niedz. o  
g. 11 r. Wejście 25 gr.

Kino dźwiękowe

# „RAKIETA”

Sienkiewicza 40.  
tel. 141-22.

Dziś i dni następnych!

Kino-teatr

# „MIRAŻ”

11 Listopada 16 (Konstantynowska)  
Dziś i dni następnych

Dziś i dni następnych!

# „ZOLTY DETEKTYW”

W roli fenomenalnego detektywa Charlie Chana — Warner Oland oraz kuzacza Heather Angel  
Niezwykłe metody nowoczesnego śledztwa! — Niezapomniane emocje! — Tajemnica! Miłość! Romantyzm!

# KOBIETA POD KONTROLĄ

Wielki dramat z życia wielkomięjskiego. W roli ściganej: Wynne Gibson. — Przepiękna treść! — Nadzwyczajna akcja!  
Początek seansów o godz. 4 popoł. w soboty i niedziele o godz. 12 w poł.

Wstrząsający dramat wg. powieści HANSA FALADY

# I Cóż dalej, szary człowieku?

W roli gł. MARGARETA SULAVAN

Bohaterka filmu „Zaledwie wczoraj”

Rewelacyjny arcyfilm wykonany przy pomocy znanych agentów policyjnych p. t.

# „Tancerki z Buenos Aires”

(HANDLARZE ŻYWYM TOWAREM).  
Dzieje lekkomyślnych żądnych życia i użycia dziewcząt, które szajka handlarzy wywozi i sprzedaje do domów rozpusty. —  
W roli głów. uroczą DITA PARLO. Nadprogram tygodnik Paramountu i Pata. CENY MIEJSC: 54, 85 i 1,09.



PRZEJAZD 2

Ostatnie 2 dni!

# „CZAR WIEDENSKIEGO WALCA”

(GESCHICHTEN AUS DEM WIENERWALD).  
Film mówiony i śpiewany po niemiecku. — — — Muzyka JOHANNA STRAUSSA.  
W rolach głównych: MAGDA SCHNEIDER, GEORGE ALEKSANDER i LEO SLESAK.  
Uwaga! Wiazanka walców Straussa w wykonaniu wielkiej orkiestry Filharm. Wiedeńskiej złożonej ze 150 osób  
Nadprogram tygodnik Paramountu i Pata.



Dr. MED.  
**M. Lewinsonowa**  
CHOR. WENERYCZNE I SKORNE  
(dla kobiet i dzieci)  
Piotrkowska 86  
front II p., tel. 143-63.  
Przyjmuje od 11-1 i 4-6 po poł.  
Ceny lecznicowe.

**LECZNICA**  
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-59  
(przy przyst. tramw. Pabjanickich)  
2 razy dziennie przyjmują lekarze  
wszystkich specjalności. Gabinet dent.  
Wizyty na miejscu. Wszelkie zabiegi  
i analizy. Otwarta od 11-ej rano do  
8-ej wieczór.

Porada 3 złote.  
**Dr. J. NADEL**  
akuszer- ginekolog.  
**ANDRZEJA 4**  
TELEFON 228-92  
przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

**Wołkowyski**  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ  
na ul. Cegielnianą 11  
Telefon 238-02  
Choroby weneryczne, moczopłciowe  
i skórne.  
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w nie-  
dziele i święta od 9-1.  
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

**WENEROLOGICZNA**  
LECZENIE CHOROBY  
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH  
Została przeniesiona na ul.  
Zielona 2, tel. 189-33  
od 9 rano — 9 wiecz.  
**PORADA 3 ZŁ.**  
Dzieci i kobiety przyjmują kobieci-  
lekarz od 11-1 i od 3-4.

DR. MED.  
**S. Gawiński**  
POŁOŻNICTWO I CHOROBY  
KOBIECE  
**Beluecki-Rynek 3**  
telefon. 148-80  
przyjmuje od 4-7 wiecz.

ZŁOTY — tygodniowo: niemiecki, fran-  
cuzki, angielski, włoski, hiszpański, wy-  
uczają dyplomowani (kurs trzymie-  
sięczny). Paręczewski, Piotrkowska  
59, pop. of. II p.



## CHOROZY na ruptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Pomoc i skutek bez operacji!  
RUPTURY, jakoteż kalectwa nie  
wolno zaniedbywać, gdyż skutki  
dla życia ludzkiego są bardzo  
niebezpieczne. Ruptura staje się  
wielką jak głowa ludzka i spo-  
wodować może śmiertelne powi-  
kłania kiszki.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne  
gumowe mojej metody usuwają radykalnie naj-  
niebezpieczniejsze i najstarsze ruptury: u  
mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw two-  
rzeniu się garbów i grzylcy kości lecznicze gor-  
sety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, plas-  
kich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. —  
Sztuczne nogi i rece. Na obniżenie żołądka i ki-  
szki lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. ban-  
daże na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:  
**Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa**  
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter)  
tel. 221-77

30-letnia praktyka pełna gwarancja.

**UWAGA!** Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubędzie-  
czonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się  
chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

**ŚWIADECTWO POCHWALNE**  
Składamy publicznie gorące podziękowanie WP. J. RAPAPOR-  
TOWI, właśc. Zakładu Ortoped. w Łodzi ul. Wólczańska 10 za zasto-  
sowanie z największym skutkiem jużto leczn. aparatów ortoped. jużto  
leczn. gumowych bandaży rupturowych w czasie naszych ciężkich  
chorób ortoped. oraz cierpień rupturowych bez operacji.  
Łódź, 1 grudnia 1933 r.  
(—) (—) **IGNACY i JÓZEFA BARTOSZEWSKY**, Łódź, Napiór-  
kowskiego 172. **HELENA GUSTAWOWA**, Zamość, **TEMA RO-  
SENBLUM**, Brzeziny, Staszica 8, **ESTER SZREIBAU**, Łódź, Zie-  
lona 34, **KOWALSKI WŁADYSŁAW**, Wieluń, Czestochowska 22.



Tekst i klisze  
zastřezzone

PRZYCHODNIA  
**Wenerologiczna**  
Lekarzy specjalistów  
**ZAWADZKA 1, tel. 122-73**  
czynna od 9 r. do 10 wiecz.  
Choroby weneryczne — moczopłciowe  
i skórne. (Porady seksualne).  
**STACJA ZAPOBIEGAWCZA** czynna  
cała doba. Dla pań oddzielna poczekal-  
**Porada 3 złote.**

DR. MED.  
**Lucja Makower**  
CHOROBY SKÓRNE  
i WENERYCZNE.  
(Kobiety i dzieci)  
**Wólczańska 117, tel. 149-39**  
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 w. niedz.  
i święta od 9-12-ej.  
**CENY LECZNICOWE.**  
ZAGINAŁ czarny ratlerok, brązowo-  
podpalany. Odprowadzić za wynagro-  
dzeniem. A. Arendar, Gdańska 12.

Dr. med.  
**H. Klaczkowa**  
położnictwo i choroby kobiece  
**Potrzkowska 99.**  
tel. 213-66  
przyjmuje codziennie od 10-12  
i 5-8 wiecz.  
**CENY LECZNICOWE**

DOKTOR  
**TREP MAN**  
SPECJALISTA CHOROBY WENE-  
RYCZNYCH, SKÓRNYCH i MOCZO-  
PŁCIOWYCH  
**Cegielniana 4**  
Telef. 216-90  
Przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz.  
w niedziele i święta od 8-1 po poł.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.  
**Niewiażski**  
spec. chor. skórnych i wenerycznych  
(porady seksualne)  
**Andrzeja 5, telefon. 159-40**  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w.  
w niedziele i święta od 9-1-ej.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED. **WŁODZIMIERZ**  
**ŻADZIEWICZ**  
Specjalista chorób  
uszu, nosa, gardła i krtani  
**Łódź, ul. Piotrkowska 164**  
tel. 125-26  
przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

**LECZNICA**  
**Gdańska Nr. 20 tel. 116-44**  
Lekarze wszelkich specjalności  
gabinet dentystyczny, analizy le-  
karskie, lampa kwarcowa, dia-  
termia, Roentgen  
przyjęła przed i popołudniu

DR. MED.  
**M. TAUBENHAUS**  
CHOR. KOBIECE I AKUSZERKA  
**Zgierska 11,**  
tel. 246-09.  
Przyjm. od 4-8 w. 30-2

Dr. med.  
**H. Lubicz**  
Spec. chorób skórnych, wene-  
rycznych i moczopłciowych  
**Cegielniana № 7**  
telefon 141-32  
przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w.  
W niedziele i święta od 9-11 rano.

DR. MED.  
**M. Glazer**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
**Zachodnia 64, tel. 185-49**  
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.  
w niedziele i święta od 10-12 wpoł

**Dr. Mikołaj BORNSTEIN**  
Choroby kobiece i akuszerka  
**POWRÓCIŁ**  
**RZGOWSKA 5** Tel. 191-08  
(wejście Sieradzka 1).  
przyjm. od 10-12-ej i od 15.30-19-ej  
w lecznicy ul. Gdańska 20 od 9-10-ej  
i od 19-20-ej.

DOKTOR  
**Z. Henrykowski**  
Chor. skórne, weneryczne i płciowe  
przeprowadził się na ul.  
**Piotrkowska 86** tel. 143-63  
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz.  
w niedz. i święta od 9-1 popoł.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.  
**L. NITECKI**  
**Powrócił**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENE-  
RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
**NAWROT 32.** front, I piętro  
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w.  
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr.  
**W. BALICKA**  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA UL.  
**SIENKIEWICZA 52** (róg Nawrotu)  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3  
i od 7 do 8-ej.

DR. MED.  
**Klara Margolis**  
gabinet fizykalnego leczenia  
(kwarc, diatermia, elektroterapia itp.)  
**PIOTRKOWSKA 113**  
tel. 165-17,  
od 10-1 i 3-7.

Doktor  
**H. SZUMACHER**  
Choroby skórne  
i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 56**  
tel. 148-62  
od 11-2, 6-9 wiecz. w nie-  
dziele i święta od 10-12.

**SZKOŁA TAŃCÓW** Henrykowskiego,  
Gdańska 9, tel. 166-93, wyucza miedzy  
innymi najnowszy taniec Karioke. 28  
10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom  
na wyplatę konfekcje, obuwiu, bielizna  
manufaktura, franki Chari, Piotrkow-  
ska 37, podwórze.  
**WYPOŻYCZALNIA** sukien balowych  
i ślubnych oraz smokingów najnow-  
szych modeli również potrzebna kraw-  
cowa. R. Pastawelska, Cegielniana 23.  
28



## „Własny” narybek Skody

### Humorystyczne oświadczenie wiceprezesa klubu stołecznego

Warszawa, 27 października. Porażka doznana przez pięściarzy Skody w zeszłym tygodniu w spotkaniu z Makkabi wprowadziła dość znaczne zamieszanie w szeregach klubu fabrycznego. Przez kilka dni noszono się tam bardzo poważnie z wycofaniem się z mistrzostw drużynowych stolicy i rozestaniem całej drużyny do domów...

Wiceprezes Skody p. Romanowski, który dopiero w niedzielę tak niefortunnie zaprezentował się w roli arbitra piłkarskiego na meczu Smigły—Legja o wejście do Ligi, w rozmowie z dziennikarzami żali się bardzo na sędziów bokserkich stolicy zrzucając na nich całkowitą winę za przegrana.

Przy okazji porusza p. Romanowski temat, o którym zarówno w związku z sobą samego jak i swój klub, nie mówiłby lepiej. Zaprzecza on kategorycznie jakoby Skoda ścigała do siebie jakichś zawodników, twierdząc natomiast że wychowuje ona własny narybek.

Jak wygląda ten własny narybek przekonac się można najlepiej z listy zawodników reprezentacyjnej osiemki stołecznego zespołu. Oto ona: Czortek (Pomorze), Moczko II (Śląsk), Kozłowski (Pomorze), Bakowski (Warszawa), Sewerynak (Łódź), Pilsarski (Łódź), Garstecki (Śląsk) i Stibbe (Łódź).

Coś jakby mała reprezentacja Polski, przyczem dla okraszy znalazło się też jedno nazwisko warszawianina Bakowskiego, ale i tu Skoda widziałaby bardzo chętnie łodzianina Franka.

Jak wygląda w klubie stołecznym sprawa z narybkiem przekonac się najlepiej można z faktu, że odbywającego służbę wojskową Antczaka niema tam kto zastąpić i w tej wadze musiała ona oddać Makkabi punkty bez walki. Prawda znalazł się już Garstecki, którego „mamy już w Warszawie”. P. Romanowski! Lepiej było nie poruszać tego tematu!

### „Złote niebezpieczeństwo” w pływaniu

Od Olimpijady w Los Angeles pływacy japońscy wykazują wprost fantastyczne postępy. Niema tygodnia, aby w Japonii nie wyrównano lub pobito jakie goś rekordu światowego. Wyniki japońskich pływaków stają się coraz bardziej niedoścignione, nawet dla amerykańskich zawodników.

Ostatnio, na zawodach pływackich studentów japońskich, Yusa przepłynął 100 m. w czasie 58,2 sek. przed Takahashi — 59,8 sek. Na 200 m. Yusa miał czas 2:14 sek. Na 400 m. Makino osiągnął 4:46,6 sek. Na 800 m. Makino uzyskał nadzwyczajny wynik 10,01,2 przed Negami — 10:08,4 sek. Bieg ten został przebyty w sprinterskim tempie. 100 m. w 1:09,2; 200 m — w 2:24, a 500 m. w 6:13,4 sek.

### Najbardziej wyrubowany rekord świata

Znane belgijskie pismo sportowe „Les Sports”, pisząc o świetnym rekordzie Walasiewiczówny na 200 m. w Japonii stwierdza, że czas przez nią osiągnięty 23,8 sek. jest najbardziej wyrubowanym rekordem świata, uzyskanym przez kobietę. Pismo uważa, że żadnego istniejącego rekordu światowego nie można porównać z tym fantastycznym wynikiem.

### Wygórowane żądania piłkarzy niemieckich

W swoim czasie Ruch zwrócił się do mistrza Niemiec Schalke 04 z propozycją rozegrania dwóch spotkań na Śląsku. Schalke przyjął propozycję, ale zażądał za te mecze 8.000 Mk. niem. (przešlo 16.000 zł.). Ruch naturalnie nie mógł się zgodzić na podobne wygórowane żądania i w tej sprawie wysłał list do „Führera” sportu niemieckiego von Tschammer und Ostena.

Skoda chcąc wykazać swą wyższość nad Makkabi wyzwała ją na rewanżowe spotkanie, które sędzić należy odbyć się jeszcze w ciągu listopada. Również z Łodzi nadeszła do Makkabi propozycja rozegrania spotkania rewanżowego pomiędzy Neudingiem a Stibbem i walki Neustadt-Frank. Oba te spotkania chciałaby zorganizować Łódzka Siła.

## Niemcy — Czechosłowacja 12:4

### Świetna forma reprezentacji pięściarskiej Niemiec

Specjalnie dla nas ważne, ze względu na zbliżający się termin meczu Niemcy — Polska, w boksie, spotkanie między państwowe Czechosłowacja—Niemcy rozegrane zostało w piątek w godzinach wieczorowych przy wyprzedanej sali w Pradze.

Jak było do przewidzenia spotkanie zakończyło się zupełnie łatwym zwycięstwem Niemców w wysokim stosunku 12:4. Niemcy byli zespołem znacznie lepszym i przedewszystkiem bardziej wyrównanym i na tak wysokie zwycięstwo w zupełności zasłużyli.

W wadze muszej Rappsilber pokonał na punkty Fiałę (Cz.).

W wadze koguciej Miner zremisował

z Sasinkiem (Cz.).

W wadze piórkowej mistrz Europy Kaestner uzyskał punkty bez walki spowodu nadwagi wykazanej przez reprezentanta Czechosłowacji Siegeta.

W wadze lekkiej Schmedes pokonał na punkty Chundelę (Cz.).

W wadze półśredniej Hrubesz (Cz.) odniósł jedyne zwycięstwo dla barw czeskich, bijąc niespodziewanie na punkty Campego.

W wadze średniej Schmittinger bije na punkty rezerwowego Mrolka.

W wadze półciężkiej Figge remisuje z rezerwowym Jankowskim (Cz.).

Wreszcie w wadze ciężkiej Eckstein bije na punkty Durdisa.

## Rumuńscy pięściarze przybyli do Łodzi

### Jutro interesujące spotkanie międzynarodowe

Łódź, 27 października.

Jutrzejszy międzynarodowy mecz pięściarski IKP z rumuńską drużyną Dragos Voda zapowiada się bardzo interesująco, na co wpływa przedewszystkiem fakt, że rumuni nie byli dotychczas oglądani na naszych ringach. Goście rumuńscy przybyli już dzisiaj rano do Łodzi, gdzie na dworcu oczekiwali ich przedstawiciele IKP, którzy po powitaniu gości odprowadzili ich do hotelu Savoy, gdzie pięściarze udali się natychmiast na zasłużony wypoczynek.

Rumuni, jak sami opowiadają, przykładają do jutrzejszego meczu dużą wagę i dlatego przygotowywali się doń szczególnie starannie przechodząc ostry trening.

W zespole łódzkim zaszła ostatnio

## Dokąd pójść?

### Boгатy kalendarzyk imprez sportowych w Łodzi

Kalendarzyk imprez sportowych, które w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego odbędą się na terenie Łodzi przedstawiła się niespodziewanie bardzo okazale. Poza piłkarskimi zawodami odbędą się też dwie imprezy pięściarskie, zawody atletyczne, lekkoatletyczne, kolarskie i mecze gier sportowych.

W dniu dzisiejszym odbędzie się na stadionie WKS mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A pomiędzy Makabi a Wima. Mecze odbędą się o godz. 14.15.

W lokalu Makabi Aleja Kościuszki 21 odbędą się zawody o mistrzostwo drużynowe w podnoszeniu ciężarów pomiędzy gospodarzami o Siła i mecz zapasniczy Makabi — Strzelecki K. S. Zawody rozpoczynają się o godz. 17.30.

Na sali Siły przy ul. Głównej 17 odbędą się międzyklubowe zawody pięściarskie Siły. Początek zawodów o godzinie 20.

W dniu jutrzejszym na czoło imprez wysuwa się spotkanie ligowe Wisła — ŁKS, które rozegrane zostanie o godz. 11.30 na stadionie ŁKS. O tej samej porze grają na boisku Widzewa o mistrzostwo klasy A Widzew z P. T. C. Po południu o godzinie 14.15 odbędą się dalsze trzy mecze mistrzowskie.

Na boisku WKS gra Hakoah ze

## Smutne echo

### niedzielnego meczu Turystów — ŁKS

Łódź, 27 października.

Na dobry pomysł wpadli zwolennicy Turystów i ŁKS-u fundując piękną nagrodę przechodnią na spotkanie powyższych klubów, bowiem od czasu spadku fioletowych z ligi zespoliły się nie grały jeszcze ze sobą. Pomysł ten został jednak najzupełniej spaczony przez zawodników obu zespołów, którzy zademon-

strowali widowski niezbyt budujące.

Od awantur na boisku poprzez mocno niewłaściwe zachowanie się w stosunku do sędziego zawodów, prowadzącego je na prośbę obu klubów, aż do zwykłej bijatyki pomiędzy publicznością po zawodach, zademonstrowano nam to wszystko, czego na boiskach piłkarskich nie chcielibyśmy więcej oglądać. A wszak „aktorami” tego widowiska nie byli jacyś tam początkujący piłkarze, a zawodnicy którzy już niejednokrotnie reprezentowali piłkarstwo w spotkaniach międzynarodowych. I oni to właśnie miast służyć innym przykładem zachowywali się bardzo niewłaściwie.

Sprawą tą zajmował się już wydział gier i dyscypliny ŁOZPN na swem ostatnim posiedzeniu i ukarał kilku aktorów tego nieszczęsnego spotkania. Klimczak (UT) ukarany został dyskwalifikacją sześciomiesięczną, a dwaj zawodnicy ŁKS-u Galecki i Jańczyk dwumiesięczną. Dwaj ostatni otrzymali jednak zawieszenie kary, przyczem o wymiarze tym zawiadomiona też zostanie liga. Niezależnie od powyższego ŁKS jako gospodarz zawodów ukarany został 25 złotych grzywną za niedopiętnowanie porządku na boisku.

## Polska bije Niemcy w ping-pongu 7:2

Gdańsk, 26 października.

Rozegrany w piątek wieczorem w Gdańsku pierwszy międzypaństwowy mecz ping-pongowy Polska—Niemcy zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Polski w stosunku 7:2.

## Hokeiści czescy chcą grać w Polsce

Jedna z najlepszych europejskich drużyn w hokeju lodowym, mistrz Czechosłowacji i LTC Praga, zaproponował swój przyjazd do Katowic na dwa mecze w grudniu.

## Polacy w drużynach francuskich

Dwaj piłkarze polscy, Kowalczyk i Jankowski, którzy grali we francuskiej drużynie zawodowej U. C. Valenciennes otrzymali obywatelstwo francuskie i wobec tego grać mogą w reprezentacyjnych drużynach francuskich.

Obaj piłkarze uważani są za czołowych napastników, jacy grają w zawodach drużynowych francuskich.

## Sensacyjny mecz piłkarski Anglia—Włochy

W dniu 14 listopada odbędzie się w Londynie międzypaństwowy mecz piłkarski Anglia — Włochy, który będzie największą sensacją sezonu.

Będzie to zaledwie czwarty reprezentacyjny zespół państwowy, jaki grać będzie w latach powojennych w Anglii. Najpierw w roku 1931 bawiła w Anglii reprezentacja Hiszpanii, przegrywając wysoko 1:7. W roku 1932 przybyli do Anglii austriacy, jako reprezentacja państwowa i też pokonani zostali 3:4. W r. 1932 reprezentacja Francji przegrała w Anglii 1:4.

Obecnie przyszła kolej na Włochy, tegorocznego mistrza świata, który ma przed sobą trudne zadanie rehabilitacji piłkarstwa kontynentalnego na terenie angielskim.

Przed paroma dniami odbyła się przymusowa sprzedaż berlińskiego „Pałacu Sportowego”, który został zakupiony przez jedno z ubezpieczeniowych towarzystw szwajcarskich, będące głównym wierzycielem poprzednich właścicieli.

Pałac ten, jak się okazuje, przynosi rok rocznie deficyty. Nowy właściciel Pałacu pragnie jednak prowadzić go nadal.

## Łyżwy

belgijskie „ORMOND” kanadyjskie „C. C. M.” i szwedzkie. NARTY, kije HOKEJOWE oraz wszelki sprzęt zlmowy, polecają: R. KOWALSKI i Z. KOWALSKI 11 Listopada 26 Łódź Piotrkowska 62

## Minjatury

### Ach, te kobiety...

Czy godzi się pisać rzeczy wesołe o kobietach?... Czy to nie jest raczej temat do tragedji? Ano, spróbujmy...

Wchodzę pewnego razu do kuchni i widzę naszą służącą zajęta pisanem listów.

Czyniła to z takim entuzjazmem, że zapytałem:

— Do kogo Marysia pisze tyle listów?..

— Do narzeczonego..

— Nie wiedziałem, że Marysia ma narzeczonego... Któż to taki?..

— Jeszcze nie wiem, proszę pana.. — odpowiada skromnie Marysia. — Piszę tylko na wszelki wypadek, jeżeli kiedyś będę miała..

Tak jest ze służącymi... A czy sądzić, że z paniami jest inaczej?..

Jedna z moich znajomych dnia 3-go stycznia powląda do swego męża:

— Wiesz, kochanie, przydałaby mi się nowa suknia...

— Co?.. — dziwi się małżonek. — Przecież dopiero na Boże Narodzenie sprawiłem ci suknię...

— Owszem — odpowiada żona. — Ale czy chciałbyś, żebym jeszcze nosiła zeszlórczną suknię...

Szczególnie dzisiejsza młodzież daje wiele do myślenia. Słyszałem naprzykład niedawno w kawiarni następującą rozmówkę między dwiema panienkami:

— Wiesz, twój chłopiec jest bardzo przystojny..

— Owszem.. I bardzo bogaty..

— Gdzieś go poznała?..

— Na polowaniu..

— To ty polujesz?.. Wcale nie wiedziałam.. Gdzie?..

— W kłnie..

Wreszcie — na zakończenie — coś z salonu. Pewna starsza księżna miała mimo podeszłego wieku wielką słabość do młodzieży.

— Ależ, księżno — zagadnęło ją raz w salonie — siwe włosy i miłośki?!

— Dlaczego nie? — zdziwiła się księżna. — Czy zimą nie pali się w plecach?..

Stop.

★

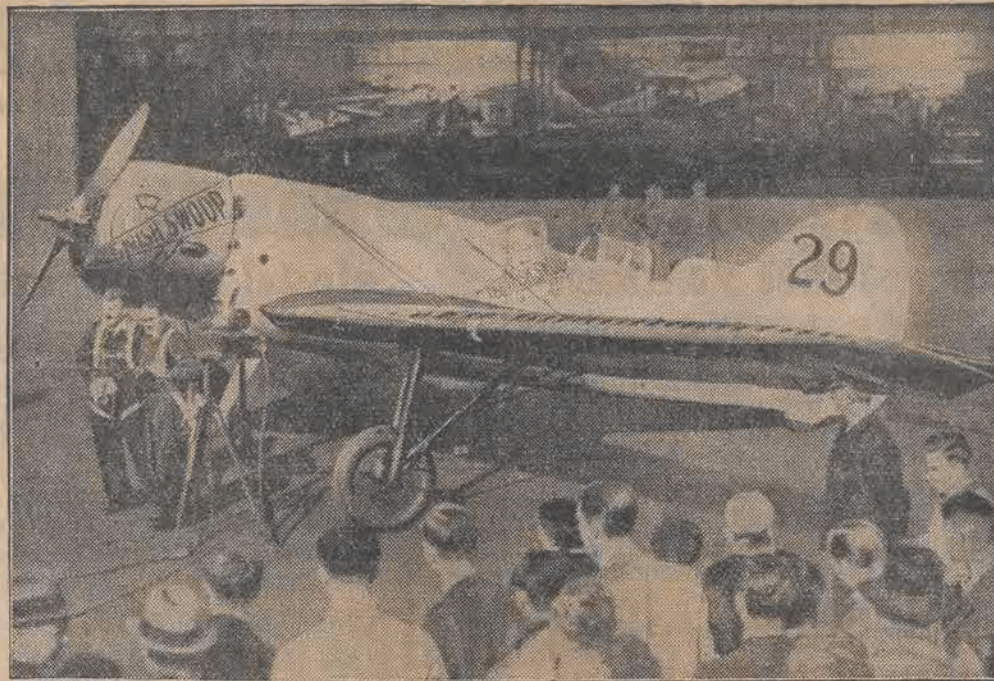
Stefek jest zapalonym piłkarzem. Niemniejszym zwolennikiem sportu jest jego ojciec.

Ubiegłej niedzieli Stefek wyjechał ze swą drużyną na mecz piłkarski do innego miasta. Przed wieczorem przychodzi depeza. Matka odczytuje drżącym głosem:

— Straciłem dwa zęby i zwichnąłem nogę. Leżę w szpitalu. Stefek.

— No, dobrze — irytuje się ojciec — a jaki był wynik meczu?!

## Nowa próba pobicia rekordu powietrznego



Słynny lotnik irlandzki Fitzmaurice, który musiał wskutek defektu w motorze wycofać się z lotu Anglja — Australja, pragnie obecnie sam dokonać ten lot i pobić rekord szybkości, ustanowiony przez Scotta. Na zdjęciu widzimy Fitzmaurice'a przed jego samolotem.

## Ślub indyjski w Brazylii



Wśród szczepów indyjskich, zamieszkujących Brazylię, panuje interesujący zwyczaj przebierania się w dziwaczne stroje i w maski całego plemienia w czasie ślubu jednego z członków.

## Z KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W BUENOS-AIRES.



W stolicy Argentyny, Buenos-Aires zakończył się tegoroczny kongres Eucharystyczny, na którym polski świat katolicki reprezentował J. E. kardynał Hlond. Na zdjęciu widzimy sekretarza Watykanu kardynała Pacelli, którego odwozi na statek prezydent Argentyny generał Justi.

## POSEŁ HAITI W WARSZAWIE.



W środę nowomianowany poseł republiki Haiti przy rządzie R. P. Constantin Foucharde przed wręczeniem listów uwierzytelniających prezydentowi Rzplitej złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu poseł republiki Haiti w towarzystwie szefa protokołu dyplomatycznego K. Romera.



## Codzienna nowelka „Expressu“

### Stalowe oczy

Anita Maulette, młoda paryska aktorka rewjowa, przez parę chwil spoglądała na wizytówkę, którą jej wręczyła pokojówka.

— Czego chce ta pani? — spytała wreszcie.

— Pragnie się z panią rozmówić. Twierdzi, że chodzi o bardzo ważną sprawę — odparła pokojówka.

— Eugenia Fuget? — mruzczała aktorka pod nosem. — Nie przypominam sobie tego nazwiska. Powiedz mi Lol, a jak ta pani wygląda? Młoda, przystojna, elegancka?

— Niezbyt młoda, ale bardzo wytwornie ubrana.

Anita zastanawiała się jeszcze parę chwil i nagle zawołała z triumfem:

— Już wiem kto to jest! To jest żona Aleksandra Fugeta! Przychodził do mnie bardzo często. Taki wysoki, łysawy brunet. Pamiętasz go? Opo- wiadał mi nieraz, że ma bardzo zazdrosną żonę. Widocznie ta dama wreszcie się dowiedziała, że mąż ją zdradza. Przychodzi jednak zbyt późno. Ten pan już dawno mi się znudził i nie utrzymuję z nim przecież obecnie żadnych stosunków.

— Czy mam prosić tę panią? — przerwała jej pokojówka, przyzwyczajona do intymnych zwierzeń swej pani.

— Oczywiście, że nie mogę jej wyrzucić — odpowiedziała aktorka. Trudno, niech wejdzie. Ale czego ona właściwie chce. Proszę cię, na wszelki wypadek nadśluchuj pod drzwiami. Kto wie, czy ta zazdrosna baba nie zabrała ze sobą rewolweru.

— Słucham panią — rzekła pokojówka i wyszła z pokoju.

Po chwili zjawiała się pani Eugenia Fuget.

— Słyszała pani o mnie zapewne — powiedziała do aktorki, wyciągając rękę.

— Ależ oczywiście, odparła Anita, uśmiechając się uprzejmie. — Bardzo wiele pochlebnego. Proszę, pani będzie łaskawa spocząć.

Przybyła zajęła fotel.

— Przedewszystkiem chciałabym zaznaczyć — rozpoczęła Eugenia — że będę przed panią zupełnie szczerą i pragnęłabym, aby pani odwzajemniła mi się tem samym. Muszę pani powiedzieć, że wiem o wszystkim.

— O czym? — zawołała aktorka, udając zdziwienie.

— Droga pani, czuję do pani dużą sympatię. Jestem pewna, że nie zawiodę się na pani. Nie trzeba grać ko-

medji. Lepiej wszystko dokładnie wyjaśnić. Przecież wiem dokładnie, że on do pani przychodzi. Początkowo przypuszczałam, że to jest tylko przelotny filircik. Nie chciałam więc reagować. Ale ostatnio, ku wielkiemu memu przerażeniu stwierdziłam, że on jest w pani zakochany po uszy, że przestałam go zupełnie interesować. Niech pani mnie zrozumie, to jest doprawdy straszne.

Straciłam w życiu wszystko...

Pani Eugenia otarła chusteczką łzy, które poczęły jej spływać po twarzy.

— Droga pani — odezwała się Anita cichym głosem. — Zapewniam panią, że już wszystko się skończyło. Przyznaję, że on mnie trochę interesował. Chwilami zdawało mi się nawet, że go kocham. Ale teraz to już wszystko należy do przeszłości.

— Doprawdy? — krzyknęła radośnie pani Fugez. — Więc już wszystko przeszło! Dziękuję pani. Jestem najszczęśliwszą kobietą na świecie!

I rzuciła się w ramiona młodej aktorce, obsypując ją pocałunkami.

Anita wybuchnęła śmiechem. Pani Fuget była doprawdy czarującą osobą. To dziwne, że mąż ją zdradza i ciągle ugania się za dziewczętami.

— Jestem pewna, że teraz zostanie najlepszymi przyjaciółkami — powiedziała do pani Eugeni. — Czy napije się pani herbaty?

— Chętnie.

Po paru minutach pokojówka przy-

niosła dwie filiżanki herbaty i ciasteczka.

Niewiasty, paląc papierosy, opowiadały sobie najnowsze ploteczki paryskie.

Rozmowa tak była interesująca, iż ani się nie spostrzegły, gdy na zegarze wybiła godzina siódma.

— Muszę już pójść — zawołała nagle Eugenia. — Tyle spraw mam jeszcze do załatwienia na mieście.

— Ale przyjdzie jeszcze pani do mnie, prawda? — zapraszała ją aktorka. — Pragnęłabym bardzo, aby nasza znajomość tem się nie skończyła!

— Przyjdę, przyjdę — uśmiechnęła się Eugenia. — Chociażby po to, by pomówić z panią o nim. Czy wie pani, że on ma tak cudowne stalowe oczy, że wszystkie kobiety wprost go pożerają.

— Stalowe oczy? — zdziwiła się Anita. — Pani wybacz, ale mnie się wydaje, że mąż pani ma piwne oczy.

— Mój mąż? — krzyknęła Eugenia. — A cóż mnie w tej chwili obchodzi mój mąż? Przecież ja cały czas mówię o Ryszardzie Toroncie, moim czarującym przyjacieliu. Czy pani przypuszczała, że gdyby chodziło o męża, przysłałabym tu obojście? Cóż mnie zresztą mogą obchodzić jego romanse.

Skolei Anita straciła panowanie nad sobą.

— A więc chodzi o Ryszarda... Ryszarda... — wybełkotała. — Tak, on ma do prawdy piękne stalowe oczy... Dol.